

Ryszard Ganszyniec

Simon Karmański, "Rytmus Hospitalis"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 21/1/4, 205-208

1924/25

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

la délurée, qui avait écouté à la porte, répondit vivement: „Ne cherche pas plus longtemps après tes mots, bon papa. J'ai deux bouches aussi, l'une avec des dents et sans moustaches, l'autre avec des moustaches et sans dents: c'est celle du haut qui est la plus âgée parce qu'elle ne tette plus, tandis que celle du bas demande sans cesse à teter: la preuve en est que mon cousin lui a encore donné la tette deux fois hier soir“. Le père trouva cette réponse concluante, aussi s'empressa-t-il d'accorder la main de sa troisième fille afin d'éviter un accroc à sa réputation“.

Podobny wątek znajduje się we fraszce: „Matka z trzema córkami“, w rękopisie Ossolineum, 1075, 22“.

Lwów.

Ryszard Ganszyniec.

Simon Karmański, Rytmus Hospitalis.

Przypadek zachował nam w rękopisie biblioteki Raczyńskich, cod. 163, f. 137—138v, oryginał ciekawego okazu poezji dla użytku domowego. Ozdobnie pisany, zajmuje Rytmus ten dwie kartki formatu ćwiartkowego, z których trzy strony zawierają wiersze, a w czwartej (f. 13v) znajduje się Corollarium dość dziwne:

Dum caelum stabit, dum SOL super astra meabit,
Omnia LESCZINIIS gratia Diva dabit.

Także to Corollarium ma swoje dzieje. Sam wyraz wzięty jest ze skostniałej scholastyki, ale któżby nie poznał w niem *Envoi* trubadurów? Wątek takich tradycji ciągnie się więc niespostrzeżenie nieomal do naszych czasów.

Ozdobnemu przepisywaniu wierszy na białym papierze poeta poświęcił conajmniej tyle trudu, ile ich ułożeniu: podwójna linja czerwona ozdabia brzeg każdej strony, dedykacja i początkowe litery są napisane tym samym atramentem czerwonym.

Ocenę formalną możemy podać w krótkich słowach. Wiersz, przez Karmańskiego używany, to najpospolitszy rytm, znany przedewszystkiem z pieśni scholarów średniowiecznych, gdyż z niego składa się t. zw. zwrotka pieśni waganatów (*Vagantentrophe*). Pierwowzorem jego jest wiersz taki:

estuans intrinsecus ira véhémenti,

t. j. system trochaiczny, składający się z katalektycznego ditrocheju i brachykatalektycznego ditrocheju. Prawidła jego budowy są bardzo proste. Po pierwsze: ponieważ jest to *rhythmus*,

a nie *versus*, przeto zgodnie z poezją nowoczesną uważano tylko na zgodność rytmu z akcentem dynamicznym, ale nie liczone tylko zgłoski. Po drugie: po pierwszym ditrocheju zawsze jest wyraźna średniówka. Po trzeciej: nie dopuszczano rozziwu, rzadko elizji. Tak bywało u klasyków, używających tego wiersza. Z tego wszystkiego pozostało u naszego poety bardzo mało, zbyt mało nawet, żeby go można było porównywać z owymi mistrzami. Dla nas nie jest to czcym frazesem i skromnością, jeżeli Karmański Muzę swą nazywa *non multum amoena* i *rerum ignara*, lecz szczerem wyznaniem, albowiem z całego *rhythmus* pozostały tylko średniówka i rytmem przepisana liczba zgłosek: jeżeli się nie mylę, to nawet zwrotka padła ofiarą jego ambicji; na wzór głośnych poezji heksametrycznych, wplatających w swoje wiersze całe sielanki, na wzór zwłaszcza idylljów starożytnych, starał się także Karmański stworzyć coś podobnego, ale w formie nowoczesnej, stosownej do melodji nowoczesnej. Z tych wzorów starożytnych pozostały niektóre frazesy, jak początek: *Io triumphe, io* przypominający układ heksametryczny, stąd pochodzi także sielankowość z całą klasycystyczną mitologją. Z objawu tego wyprowadziłbym jedną zasadę formalną, a to że w części po średniówce akcent dynamiczny zgadza się z akcentem rytmu — zupełnie tak samo, jak w heksametrze łacińskim, więc:

sinceram tibi damus salutatiónem.

Mamy tu co prawda wyjątki, i to dość liczne (7—8=29—30, 39—40, 43—48, 55); dla ich wyjaśnienia nasuwają się dwie możliwości: albo poeta nie znał akcentu właściwego, albo świadomie go zaniedbywał, kierując się wyłączenie ową koniecznością poetyczną, która mu w wierszu 2 narzuciła straszne poprostu: *siue stas vel sedes*. Zagadnienie to występuje w tej samej formie jeszcze kilkakrotnie w dziejach naszej poezji polsko-łacińskiej. Przypominam tu tylko polemikę Krzyckiego przeciwko Tarle: i tam widzieliśmy, że cała różnica między prozami Krzyckiego a Tarły polegała właśnie na odmiennem traktowaniu końca wiersza. Mamy tu więc dwie różne techniki, wytworną i niedbałą; niedbałość ta była zwalczana przez koła humanistyczne, ale nie została całkiem wyrugowana, jak widzimy z naszego przykładu.

Oto dlatego poeta ten dla mnie jest ciekawy — ciekawszy od wielu humanistów: Muzy go opuściły, ale on sam siebie nie opuścił. On podtrzymuje nadal technikę Tarły. Rzadki to, bo nie prawowity poeta, przedstawiciel nurtującego dalej i jeszcze nie przewyżzonego średniowiecza w polskiej kulturze, gdy w innych krajach, gdzie reformacja odniosła zwycięstwo, prawie doszczętnie usunęła takie zewnętrzne naleciałości scholastyczne, widoczne oznaki średniowieczny, panującej

dalej w naszej kulturze i, jak wiadomo, jeszcze teraz niepokonanej.

Do określenia czasu powstania prozy tej służyć mogą następujące wskazówki: Wacław Leszczyński (1605—1666) był sekretarzem króla Zygmunta III. Pierwszy raz wyjechał za granicę w r. 1636 do Francji — był to równocześnie początek świetnej jego kariery politycznej, która tak smutno skończyła się dla niego. Dokładniej nie można ustalić czasu powstania tych wierszy, gdyż nie musimy przyjmować poglądu, że mówią one o powrocie z zagranicy: możemy uznać, że wspominają tylko o przybyciu dostojnego dygnitarza do swojej wsi, gdzie Karmański chyba był zarządcą. Ponieważ jednak poeta tak silnie zaznacza namiętność polowania swego bohatera, przeto odnosi się to prawdopodobnie do pierwszego okresu jego życia, t. zn. przed r. 1656.

RYTMUS HOSPITALIS

Illrmo Domino Domino VENCESLAO
a LESZNO LESZYNSKI Palatinidi
Brestensi, Sacrae Regiae Maiestatis
Secretario, Domino suo colendissimo
Factus et oblatus in D. ś.

A Simone Karmanski.

- Io tryumphe Io, cum nostras in aedes
Dulcis venisti hospes, siue stas vel sedes,
Sinceram tibi damus salutationem,
Ac de tuo adventu gratulationem.
- 5 Limina et singuli nostrae aulae postes
Te salutant, es nobis gratissimus hospes.
Haec montana quae circum, cauernae, frutices,
Istae pinus, hi quercus, procerae ilices,
Et horti pomiferi, et consita nuce
- 10 Dumeta plaudunt tibi hodierna luce.
Et Fauni cum Satyris, et Pan rex sylvarum
Te salutant hilares, hospitem tam carum.
DIANNA cum electa Nympharum cohorte
Gauisa est te viso. Ac de tali sorte
- 15 Sibi congratulatur, quod venationis
Te alumnum salutet; ac propensionis
Suae signa, qua potest veneratione
Tibi defert, ac suavi conuersatione
Delectari appetit tecum, ACTAEONE
- 20 Misso in exilium, hac de regione.
Damae et lepusculi, et lupi rapaces,
Et suo, vulpeculae, pro more, fallaces,
Vt primum de aduentu tuo perceperunt,
Ad rumorem protinus ita horrerunt,
- 25 Vt in Aquilas damae et lupi in Agnos
Et lepores, in monstra Elephantos magnos,
Mira Methamorphosi velint alterari,
Vulpeculae in cygnos candidos formari.

- Post montana, post pinus, post quercus, ilices,
 30 Post dumeta, post hortos, post densos frutices,
 Post Faunos, post Satyros, post sylvarum regem,
 Post DIANNAM, Nympharum post formosum gregem,
 Postremo venit ad te, non multum amoena
 Mea rerum ignara, inculta Camoena
 35 Demissum genu flectit, lubens tota tibi
 Se commendat, ac de te gratulatur sibi.
 Hoc precatur, vt sanctis semitis maiorum
 138 Insistas, vt sis decus virtutum, et morum
 Vt conteras Haeresum dolosa germina,
 40 Vt pertingas honorum summa cacumina.
 Vt foelix assequare triplices tyaras,
 Vt summo SACERDOTI incendas ad aras
 Dulce thus, vt centena de te solatia
 Omnis Clerus capiat, in nostra patria.
 45 Vt RESPUBLICA tuo fulta consilio,
 Suas vires roboret forti auxilio.
 Vt MATER de te fructus, dilecto filio,
 Millenos thesauriset, DEO propitio.
 Quidquid Superni DII habent fortunarum,
 50 Quidquid illis est auri, ac diuitiarum,
 In te cuncta congerant; Vt nec dira CLOTO
 Sit inimica tibi, vt in orbe toto
 Musae tuum decantent nomen, vt per lustra
 Non moritura viuas, vt tui non frustra
 55 Sudores pro patria eant, vt posteris
 Immortale Speculum sis. Votis sinceris
 Omnes tibi precamur. Caetera det Deus,
 Quaecunq; cor exoptat tuum. Iste meus
 Sit exiguus labor tibi commendatus,
 60 Intimo a me corde tibi consecratus.

Lwów.

Ryszard Ganszyniec.

„Myszeida“ Ignacego Krasickiego.

Wilhelm Bruchnalski roztrząsał ostatni zagadnienie alegoryczności „Myszeidy“ Krasickiego i doszedł w tym względzie do wyników ujemnych¹⁾. Notatka nasza ma na celu wznowienie tego tematu, który, mimo wywody znakomitego uczonego, pozostał dotąd kwestją otwartą.

Czas napisania „Myszeidy“ da się określić wcale dokładnie.

W r. 1773 Książę biskup warmiński bawił jedynie przełotem w Polsce: wyjechał 27 sierpnia (do Białegostoku), a w samym początku października był już w Heilsbergu²⁾.

¹⁾ Krasicki: Myszeidos pieśni X. Z 24 ilustracjami Norblina, z podobną rękopisu Krasickiego i karty tytułowej edycji pierwszej wydał i wstępem opatrzył Wilhelm Bruchnalski. Lwów-Warszawa, 1922, 8°, str. XI.III i 112.

²⁾ Lehndorff Ernst A. H. Graf: Dreissig Jahre am Hofe Friedrichs des Grossen (Mitteilungen von Karl E. Schmidt). Band II, Gotha 1913, str. 284—6. Korespondencja Husarzewskiego z Ogrodzkim (Rękopis Muzeum XX. Czartoryskich, Nr. 704).